Nr. 97. We Lwowie — Niedziela 7 Kwietnia 1901. Rok XLI

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emarick Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichmann & Freudler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu.

Wiosna.

Lwów 6 kwietnia

Wiosna. Ozime zasiewy wyruniły się rozkosznie po pomyślnej zimie, a jare zasiewy są w pełnym toku. Ostre, ale rzeźwe tchnienie rozpoczynającej się wiosny krzepi rolnika dobrą nadzieją na przyszłość, usposabiając go do wesołego: „Alleluja!“

A skoro rolnik jest w dobrem usposobieniu, to w naszym kraju — niestety, ciągle jeszcze wyłącznie niemal rolniczym, a więc od aury zależnym, wszystkim chwilowo lżej żyć. Pogodnie wokoło nas, więc z otuchą życzymy jedni drugim przy święconem jaju wszelkich pomyślności.

I my też życzymy wszystkim czytelnikom naszym wesołego „Alleluja!“ w ich rodzinnem gronie, życzymy im pomyślności, a życzenia te rozszerzamy na całą tę wielką rodzinę, jaką stanowi cały naród.

Powiadają u nas, że nie ma szczęścia w domu, gdy go nie ma w Ojczyźnie. I prawda: smutna dola rozerwanego i pognębionego narodu rzuca cień smutku na cały nasz byt, na byt każdej rodziny polskiej, każdej czującej po polsku jednostki. Gdziekolwiek się zwrócimy, na każdym kroku, we wszystkich stosunkach powszedniego życia przypomina się nam bowiem, iż jesteśmy synami narodu nieszczęśliwego, pozbawionego samodzielności, skazanego przez wrogów na zagładę. A jednak — czem trudniejsze walki staczać musimy w obronie naszego bytu narodowego, tem on nam staje się droższym, tem bardziej go miłujemy i cenimy.

Na przekór butnym wrogom naszym, którzyby chcieli brutalną przemocą materyalną wydrzeć nam miejsce w kole narodów ucywilizowanych, bierze nasz naród w całym ruchu kulturalnym ludzkości czynny, chociaż nie zawsze oficyalnie uznawany udział.

Nieśmiertelny duch narodu przejawia się we wspaniałych utworach wielkich pisarzy naszych i artystów, gdy inne pola działalności są nam w znacznej mierze zagrodzone. Więc gdy ktokolwiek z nas na chwilę wzniesie się ponad sferę powszednich stosunków życia, i myślą ogarnie cały naród, może sobie powiedzieć z dumą, że, chociaż to twarda dola być dziś Polakiem, ale że umiemy nieszczęścia znosić z godnością — i umiemy stawić im czoło wytrwale, nie tracąc nigdy nadziei zwycięstwa. Wrogów naszych doprowadza to do rozpaczy wściekłej, a nam wlewa w serca balsam pociechy.

Przechodząc w szczuplejszą dziedzinę stosunków tej dzielnicy, w której żyjemy, widzimy i tu wiele biedy i kłopotów, chociaż nie ma tu tego ucisku politycznego, jaki w obu innych zaborach panuje.

Widzimy bujający nadmiernie posiew zawiści i zazdrości braci w obec braci, lenistwo i bezradność, gdy stosunki wymagają od nas pracy wytężonej. Tu nie z zewnątrz, ale z własnego wnętrza społeczności naszej wychodzą na jaw złe pogłędy, paraliżujące nasze siły. Spełnia się pragnienie każdej patryotycznej duszy, masy ludowe dochodzą do świadomości narodowej, garną się do obywatelskiego życia czynnego. Ruch ten usiłują opanować i zużytkować ku swoim ambitnym a sobkowskim celom niektóre jednostki przewrotne, lecz rozmaite objawy świadczą o tem, że, chociaż im udawało się przez długi czas nadużywać zaufania ludu na jego i narodu szkodę, to ostatecznie lud dojrzał już o tyle, że poznał się na fałszywych prorokach, i — usuwa ich z widowni..

W tem właśnie ocknieniu się zdrowego rozsądku w masach ludowych jest najpewniejsza rękojmia uzdrowienia stosunków życia publicznego w naszym kraju. Ruch młodych stronnictw wstrząsnął nieraz niemiłe staremi stronnictwami, w których brak silniejszej opozycyi mógł wzbudzić przesadne a bardzo szkodliwe wyobrażenie o nietykalności ich wpływów.

Doświadczenia, zebrane w dotychczasowych walkach z fałszywymi opiekunami ludu, nie pójdą zapewne na marne, bo nauczą lud rozeznawać dobrą wolę od obliczonej na jego wyzyskanie intrygi, a kierowników życia publicznego w naszym kraju przyzwyczają one liczyć się uważniej, niż bywało dotychczas, ze zmienionem usposobieniem ludu.

Obyczaj chrześcijański wymaga, ażebyśmy z okazyi największego święta, obchodzonego w naszym kościele, wybaczali sobie nawzajem urazy. Jest to święto miłości i pokoju. Rozszerzmy tę zasadę ze stosunków osobistych i rodzinnych na stosunki życia publicznego, a i w kraju zmieni się niejedno na lepsze,

Z otuchą rzuca rolnik ziarno w łono ziemi. Wiosenne tchnienie budzi nowe życie z zimowego spowicia. A pełne głębokiej symboliki święto, jakie świat chrześcijański obchodzi w chwili wiosennego zwycięstwa dnia nad nocą, niechaj uczyni wiosnę i w duszach naszych: niechaj w nich zzkwitnie kwiat wiary, z której płynie jedyne rzetelne szczęście w życiu ludzkiem, i tej nadziei, że złość najpotężniejszych mocarzy tego świata sprawiedliwości Bożej nie zdzierży...

Sprawy krajowe.

(Prowizoryum budżetu krajowego)

Wydział krajowy poczynił już odpowiednie zarządzenie w sprawie uregulowania dalszego prowizoryum budżetu krajowego

Uchwałą z dnia 31 grudnia 1900 upoważnił Sejm do pobierania na rzecz funduszu krajowego dodatków do podatków bezpośrednich przez pierwsze trzy miesiące br. w wysokości dodatków zeszłorocznych. Gdy czas, na który to prowizoryum udzielonem zostało, miał się kończyć, Wydział krajowy odniósł się do prezydyum namiestnictwa z prośbą o wyjednanie zwołania Sejmu krajowego w takim czasie, by daną mu była możność uchwalenia w pierwszym rzędzie dalszego prowizoryum, a następnie spełnienia innych ustawodawstwa krajowego i gospodarstwa krajowego dotyczących prac. Gdyby jednakowoż zwołanie Sejmu krajowego w najbliższym już czasie nastąpić nie mogło, w takim razie prosił Wydział krajowy o wyjednanie cesarskiego rozporządzenia, upoważniającego na dalsze trzy miesiące t. j. od 1 kwietnia do 30 czerwca 1901 do pobierania dodatków krajowych w wysokości, przez Sejm ustanowionej.

(Kursa przemysłowe dla nauczycieli).

Rada szkolna krajowa zamierza, jak w latach poprzednich, przedstawić ministerstwu oświaty wniosek, aby podczas tegorocznych głównych wakacyj urządzono kurs sześciotygodniowy dla dalszego kształcenia nauczycieli w szkołach przemysłowych uzupełniających. Kursa takie odbywają się na przemian w Krakowie i we Lwowie.

W roku bieżącym kurs ten odbyć się ma w państwowej wyższej szkole handlowej we Lwowie i obejmować jako przedmioty nauki: rachunki przemysłowe, buchalteryę, stylistykę przemysłową i naukę o wekslach. Na kurs ten zamierza Rada szkolna krajowa powołać 15 do 20 nauczycieli, mających odpowiednią kwalifikacyę. Koszta nauki pokryć ma skarb państwa, zaś fundusz krajowy pokryje koszta podróży nauczycieli, oraz zasiłki na ich pobyt we Lwowie.

Wydział krajowy postanowił w zasadzie przyznać na ten cel subwencyę w kwocie 3.000 koron.

POKORNIEJĄ.

Lwów 6 kwietnia.

Źle się wiedzie łakomstwu krzyżackiemu w Chinach, jak już wiemy z płaczliwych wywodów wojskowego sprawozdawcy *Berl. Tageblattu*. A srodze też ucierpiała buta krzyżacka, tak iż daje sobie samej bardzo dobre nauczki — jak się znowu dowiadujemy od wojskowego sprawozdawcy półurzędowej *Koelnische Ztg.*, który towarzyszył wyprawom różnych wojsk niemieckich, w Peczeli. Juścić na początku i on po prusku rzuca blichtrem, twierdząc, że weltmarszałek znalazł tam pole działania, wcale odpowiednie swemu wysokiemu a szczególnemu stanowisku.

Dalej powiada, że z długiego szeregu wypraw wystaje zaledwo parę utarczek, ale o tychby w prawdziwej wojnie wcale nie wspominano. Natomiast intendantura i służba sanitarna musiały mozolić się jak w najcięższej wojnie.

Żadnych nie było okazyj, w którychby żołnierz nauczył się czuć i kochać, podziwiać oficerów, jako wyższych duchem swoich wodzów. Natomiast były okropne pochody po terenie straszliwym, zlewy, prażące słońce, docinające grady, przenikające do szpiku i oślepiające wichry kurzu. Ale kraj to w ogóle bogaty i nędzy wielkiej nie było.

„Wielką wszelako korzyść przyniosła nam kampania chińska. Taktyka i strategia nie sprofitowały, nie było pola do wielkich czynów wojennych ani do najwyższych orderów, ale nauczyliśmy się czegoś, co więcej warte od zuchostw taktycznych i od wszelkich, jakie są, orderów — nauczyliśmy się krytykować samych siebie.

„Nie napróżno żyje się długie miesiące pospołu z obcemi wojskami. Nie napróżno widzi się dzień po dniu, że są także oprócz nas żołnierze na świecie, którzy się czegoś nauczyli, że dzielność żołnierska nietylko w Niemczech przebywa. A to przecie na początku kampanii prawie powszechnie wierzyliśmy i z głębokim przekonaniem głośno wypowiadaliśmy, że to nie ma nad nas! Ci, co nie mogli się dość napaplać o cudzych grzechach, poskromnieją.

„Kto w najpogardliwszych wyrazach i z radością z cudzej szkody prawił o angielskich wojskach w Transvaalu, pouczył się tutaj, że nie masz na świecie armii lepiej wyekwipowanej, jak angielska. Kto z pogardą gadał o Japończykach, ten dzisiaj ze wstydem przyzna że urządzenia Japończyków co do transportu i posuwania wojsk i pakunków stoją daleko wyżej od naszych.

„A kto wieczór za wieczorem uważał za potrzebne bodaj raz, w miarę swojej skromności, zapewniać, że jeden żołnierz niemiecki bierz na siebie stu, pięćdziesięciu, dziesięciu żołnierzy chińskich, ten sobie zapewne niechętnie przypomni, jak to nieraz bywało, że nasze rozjazdy musiały przechodzić pod gradem strzałów, a w walkę wdawać się nie mogły, pomimo tego, że nas dziesięciu albo i więcej bywało na jednego Chińczyka“.

Cierpkie to słowa, dysharmoniują z owym, pewnym wesołego zwycięstwa hukiem surm, z jakim zeszłego lata naród niemiecki wojska swoje wyprawiał na daleki Wschód. Ale lepiej to, szczerze i otwarcie przyznać się do kontrastu, jaki przecież zachodzi między entuzyastycznemi oczekiwaniami w domu, a surową rzeczywistością tutaj, niż nieuczciwem zatajaniem dopomagać do pomnożenia tego licha, jakie już podobno w Niemczech wywołały głupie listy z pola boju.

„Pomimo tego, co pyszałki i łgacze podnosili o sobie i swoich kamratach, zawsze jeszcze żołnierze niemieccy na ogół są niedosiężeni, a na każdy sposób nieprzewyższeni co do swego wykształcenia militarnego i przymiotów umysłowych. Ale tem mniej ztąd racya, poglądać na wszystkich innych z piątra, z pogardą i z butną zarozumiałością negować poprostu braki techniczne i szkody moralne, jakie istnieją.

Cesarz Wilhelm II chlubił się rok temu, że tak doskonale „wytresował“ armię swoją. Lecz przygotowania do wyprawy chińskiej były poczynione tak licho, że ludzie cywilni, obeznani z Chinami zapowiadali następstwa fatalne. Ci daremnie perswadowali, że niepodobna żołnierzy wyprawiać do Chin w słomkowych kapeluszach; że cały moderunek powinien być taki, jak francuskich wojsk kolonialnych; że konie niemieckie, a nawet australskie, na nic się nie przydadzą w Chinach.

Ostatecznie słynna pruska administracya wojskowa uznała, że postąpiła lekkomyślnie i nowy moderunek wysłała. Jeden z niemieckich lekarzy wojskowych w Chinach donosi właśnie, iż wojskowość tak pewną była, że Chińczyków, a zwłaszcza bokserów tylko przepędzać będzie potrzeba, że nie zabrano z sobą do Chin dostatecznych lekarstw, opatrunków dla rannych i instrumentów, i to wszystko na szczęście znaleziono dopiero w arsenałach chińskich, i to sprowadzone z Niemiec.

Cywilni i wojskowi patryoci niemieccy nie dobrze wróżą na wypadek wielkiej wojny...

Studyum o duszy ludzkiej

napisał

ks. J. Stanisław Adamski T. J.

(Ciąg dalszy)

Pierwsze, tj zjawiska śmiertelne, więcej są widoczne, i skutkiem habitualnego złudzenia, bierzemy je za znaki życia. Ile razy jaki ruch się spełni, ile razy muszkuł jaki się ściągnie, ile razy wola lub czucie się objawi, tyle razy następuje jakieś zniszczenie organiczne, śmierć cząstkowa, i to jedno tylko widzimy.

Zjawiska życiowe przeciwnie nie są bezpośrednio widzialne. Synteza organizacyjna pozostaje wewnętrzną, milczącą, ukrytą, po cichu zbierając nowe materyały, wciąż naprawiając uszczerbki sprawione przez zjawiska śmiertelne. Rozwój twórczy objawia się tylko w skutkach swoich[1]).

A zatem, według fizyologii nowoczesnej zjawisko ciągłej organizacyi, towarzyszące zjawisku nieustającego zniszczenia, jest naukowem znamieniem życia; rozkład bez następującej już po nim reorganizacyi, znamionuje śmierć. Siły fizyczno-chemiczne dostatecznie objaśniają zniszczczenie organiczne, ale do objaśnienia rozwoju organizacyjnego nie starczą, nie tłumaczą życia. „Zgodnie z mnóstwem ludzi uczonych przyznaję — powiada de Quatrefages — że istoty organiczne zawdzięczają znamiona je odróżniające pewnej odrębnej przyczynie, pewnej sile własnej, tj. życiu, które się w nich przyłącza do sił nieorganicznych.[2])

Chociaż u nowożytnych fizyologów nie ma zgody co do określenia życia, atoli wszyscy się zgadzają na rozróżnienie w naturze ciał martwych i ciał żyjących; wszyscy się zgadzają w określeniu własności, do których umysł bezpośrednio przywiązuje pojęcie życia.

Jakąkolwiek przyjęlibyśmy definicyę życia, to pewna, że istotą żyjącą nazywamy to, co się samodzielnie porusza, martwą zaś to, co się w ten sposób nie porusza „*Vivens est quod seipsum movet. Vita est motus ab intrinseco*“ (św. Tomasz, Platon i Arystoteles). To określenie życia jest jaśniejsze i głębsze od wszystkich nowożytnych definicyj[3]).

Według Arystotelesa i św. Tomasza, żyć — jestto to samo, co się poruszać tak, że poruszający się i poruszony są jedną i tą samą istotą w przeciwstawieniu do ruchu, który powstaje z zewnętrznego impulsu.

Istota żyjąca sama się porusza, siła i skutek są iminamentnie w tej samej istocie.

Ciało żyjące nosi w sobie pierwiastek t. j. siłę, z której wypływają wszystkie ruchy i cała jego działalność. Tygrys n. p. rzuca się na swą zdobycz swoją wewnętrzną siłę, podczas kiedy kamień porusza się tylko tą siłę jaką mu nadała ręka, która go rzuciła lub która działa od zewnątrz. Ciałem więc ustrojowem czyli organicznem, organizmem, nazywamy ciało, które się samo przez się porusza; a nieustrojowem, nieorganicznem mechanizmem to co otrzymuje ruch

[1]) Duilhé de Saint-Projet. Apologia naukowa str. 170.

[2]) de Quatrefages, espèce humaine ch: I.

[3]) Na wyżynach filozoficznych w określeniu życia coraz więcej zgody. Kant mówi tak samo jak Arystoteles: „Życie jest wnętrznym czynnikiem działania“

5

„BABY“

Nowelka z angielskiego

przez

Mrs Hungerford.

(Ciąg dalszy)

— A co się tyczy jego honoru — tu zatrzymał się, a po chwili kończył — to nie spoczywa on wcale w mojej i nie wiem nawet, gdzie on się znajduje.

Była to jedyna niemiła wymówka, na jaką sobie pozwolił.

Mylady jednak odeszła bardzo zadowolona.

— A teraz prosiłbym — zapowiedział tego samego wieczora mr. Heriot niezwykle ostrym tonem — aby nazwiska tego młodego człowieka nie wymawiano odtąd w moim domu. Dla nas jest umarłym od tej chwili — proszę o tem pamiętać.

Nie patrzył przy tych słowach na Lillę, która siedziała przy oknie milcząca i blada, jak cień, zapatrzona bezwiednie na robótkę trzymaną w ręku.

— A gdyby ktokolwiekbądź — ciągnął dalej ojciec — miał otrzymać list od niego to wymagam, ażeby go natychmiast adresatowi zwrócił.

Umilkł na chwilę. Wszystkie siedziały milczące i przestraszone. Jedna Lilla była spokojną. Popatrzyła na ojca.

— Możesz być spokojnym, ojcze — powiedziała bez drżenia w głosie, potem wstała cicho i wyszła z pokoju.

Jakiś cień padł na wszystkich. Nina i Gertruda cicho obcierały łzy. Ojciec westchnął głęboko. I to był jedyny wyraźniejszy głos w tym pokoju.

Czy mr. Heriot myślał w tej chwili o zmarłej towarzyszce, któraby obecnie biedne jego dziecko w ciężkim smutku ukoiła i pocieszyła?

— Tatku — szepnął błagalnie miękki głosik z ciemnego kącika — tatku!

Pięć ciepłych miękkich paluszków uczepiło się jego dłoni; podniósł dziecko w ramiona, a gdy je gorąco uścisnął, parę gorzkich łez upadło na wystraszoną twarzyczkę „Baby“.

*

Od tego dnia zniknęła prawdziwa, szczera wesołość z rodzinnego domu Heriotów. Nie poczytano wprawdzie tego wypadku za zupełne nieszczęście; ciężki grom jednak, który uderzył w biedną Lillę, mocno wszystkich zabolał. Życie szło dawnym trybem, nie unikano nawet zwykłych rozrywek, owszem, wszystko wyglądało zewnętrznie jak przedtem.

Lilla także wyglądała obojętnie i uspokojona. Chwilami nawet obojętność ta mroziła serca młodszych sióstr i wprawiała je równocześnie w zdumienie, bo jeśli była zdolną szczerą miłość tak prędko odłożyć na bok, zapomnieć o niej, w takim razie można było wnioskować, że w rzeczywistości nigdy nie istniała. W tem jednak mylono się doszczętnie.

W niespełna czternaście dni po opisanym wypadku, otrzymano z sąsiedztwa zaproszenie na bal.

Heriotowie poszli tam, a Lilla przez cały wieczór bawiła się bardzo wesoło. Siostry przypatrywały się jej z uczuciem przykrego zawodu.

W powrocie do domu żartowała jeszcze z niemi wesoło. Skoro jednak przybyli do domu i ona znalazła się na górze w sypialnym pokoju, zsunęła się z cichym, ale nad wyraz bolesnym jękiem na ziemię.

— Ja nie mogę, nie mogę tego znieść! — powiedziała do Geraldiny, która sypiała z nią w tym pokoju. — To mnie zabije; czy to się nigdy nie skończy?

— Lillo! — zawołała Jerry, usiłując ją podnieść z ziemi. — Lillo, to straszne jest, ty nie myślisz przecież ciągle o nim...

— Tak, ciągle o nim myślę! — powiedziała z rozpaczą. — Nieustannie o nim myślę... ani na chwilę nie mogę o nim nie myśleć... chciałabym być umarłą. Albo gdybym go jeszcze przynajmniej jeden, jedyny raz mogła zobaczyć, to zdaje mi się, że łatwiej mogłabym znieść to rozstanie. Ale tak bez pożegnania, bez ostatniego słowa, a w sercu ten ustawicznie żrący ból...

— Lillo, Lillo, — zawołał skarżący się głos z przyległego pokoju, zaspanym niewyraźnym tonem — Lillo!

— To biedne „Baby“ przebudziło się z jakiegoś trapiącego je snu i wołało ukochaną siostrzyczkę w swoim przestrachu. Temu błagalnemu tonowi niepodobna było odmówić. Lilla zerwała się nagle i poszła do małego łóżeczka, a gdy pocieszała i uspokajała przestraszone dziecko, doznała i ona niejakiego ukojenia.

Na drugi dzień rano między codzienną pocztą znalazł się list, adresowany do mr. Heriota. Lilla pobladła jeszcze bardziej, gdy ojciec przeczytał. Było to zapytanie sir Ashursta o przyczynę dziwnego milczenia. Obiecywał przytem rychły przyjazd, bo nie może znieść trapiącego go niepokoju.

List ten wywołał ogromne wzruszenie w całym domu. mr. Heriot, przeczytawszy tych kilka słów wyszedł spiesznie do biblioteki. Lilla nie wymówiła ani słowa — siedziała milcząco, oczekując wyroku. A gdy ojciec wrócił po dłuższej chwili i powiedział, aby Lilla wyjechała bezzwłocznie na dwa miesiące do swojej babki w odwiedziny, zgodziła się na to bez oporu.

Taka podróż do babki równała się karze więziennej, bo to była okropna kobieta, którą młode panienki najchętniej omijały. Miała ten straszny zwyczaj nazywania rzeczy po imieniu i nie zawahała się nigdy w wykazywaniu wad swoich bliźnich. Lilla jednak przyjęła ten wyrok z poddaniem się, spakowała rzeczy i wyjechała; biedna Daissy spuchnięta z płaczu, włożyła jej swą ulubioną wyszczerbioną lalkę i kawałek nadkąszonego, oblanego łzami ciastka do kieszeni na drogę.

— A teraz, rozkazuję wam — powiedział mr. Heriot surowym tonem do trzech sióstr — nie zważając na Daissy, która oblewała się łzami w najciemniejszym kąciku — nakazuję wam surowo, gdyby tu przyjechał młody człowiek — sir Fryderyk Ashurst — jeśli tu przyjdzie z zapytaniem, to żadna z was niech się nie waży powiedzieć mu, gdzie Lilla obecnie przebywa.

*

Dwa dni upłynęło od wyjazdu Lilli; Geraldina siedziała właśnie przy otwartem oknie, gdy sir Fryderyk Ashurst stanął tuż przed nią.

(C. d. n.)

!! Zmiana Lokalu !! Magazyny MIKOŁAJA LUDWIGA przeniesione zostały z dniem dzisiejszym do hotelu GEORGE'A. Dziękując uprzejmie PT. Publiczności za dotychczasowe względy, polecam się nadal łaskawej pamięci z poważaniem MIKOŁAJ LUDWIG.

z zewnątrz. Zegar, najlepiej zrobiony, jest tylko mechanizmem; najprostsza zaś roślina jest organizmem, bo jej kwiaty i owoce są produktem siły, która jest w niej i która jest jej własną siłą.

Otóż wszędzie, gdzie się znajduje dusza, znajduje się też pierwiastek wewnętrznej działalności. Stąd Aristoteles, a po nim św. Tomasz, określają duszę w ten sposób: „dusza jest to pierwiastek żywotny istoty organicznej (principum immanens) od niej nierozdzielny, który jest przyczyną wszystkich ruchów.“

W organizmach królestwa roślinnego ten pierwiastek żywotny jest nierozdzielnie złączony z organizmem. Pierwiastek ten jest wyższy nad wszystkie siły materyi nieorganicznej, bo posiada działalność, która się rozwija z wnętrza na zewnątrz i posługuje się materyą do celów swoich. U zwierząt pierwiastek życia jest również ściśle złączony z organizmem cielesnym, którego on używa; ale pierwiastek ten nie działa tylko na mocy własności czysto cielesnych; jego działalność nie ogranicza się wyłącznie do swego ciała, jak w roślinie, ale nadto rozciąga się do przedmiotów zmysłowo pojętych. Takim pierwiastkiem jest dusza zwierzęca.[1])

Nareszcie życie objawia się pod inną, wyższą formą, w której pierwiastek żywotny nie działa już za pomocą organu cielesnego, ale rozwija swą działalność bezpośrednio i sam przez się, nie tylko na przedmioty, uchwycone przez zmysły, lecz w całej dziedzinie prawdy! Taką jest dusza rozumna, złączona istotnie z ciałem, posiadająca prócz siły wegetacyi i czucia, władzę myślenia i wolnej woli.

Dusza posiada działalność, która przekracza wszystkie siły materyi i tworzy skutki, nie wyjaśnione przez same własności fizyczno-chemiczne ciała.

Ta siła organiczna, żywotna, dusza, czyni ciało takiem, jakiem jest. Tam, gdzie jest życie i organizm, jest siła żywotna, jest dusza. Gdyby organizm był tylko wynikiem sił materyalnych, stosowna organizacya tych sił powinnaby stworzyć ciało żyjące. Atoli, pomimo postępu umiejętności fizycznych, nikt się nigdy nie pokusił utworzyć ani nawet żywego listka rośliny. Gdyby tu była tylko kombinacya samych pierwiastków materyalnych, powinna być możliwość utworzenia organizmu żyjącego, bo znane są jego składniki.

„Nigdy atoli — powiada Liebig — nie uda się chemii utworzyć jednej komórki organicznej, obdarzonej własnościami witalnemi. To, co wytwarza chemia organiczna, nie ma nigdy własności witalnych, lecz zawsze tylko chemiczne.“[2])

Ten pierwiastek żyjący uporządkowuje żywioły materyalne i tworzy jedność ciała. Stąd wynika, że skoro pierwiastek życia opuszcza ciało, rozkład zajmuje miejsce pracy życia; istota ciała jest zniszczona; a ponieważ żywioły chemiczne nie są już pod wpływem siły żywotnej, ani kierowane jej prawami: przeto ulegają swym pierwotnym i właściwym prawom; stąd psucie się ciała, zwycięstwo sił materyi nad formacyą organiczną. „Życie — mówi Cuvier — inaczej działa aniżeli powinowactwo materyi; nie może więc być produktem materyi.“[3])

„Ciało żyje — powiada Flourens — nie dlatego, że siły fizyczno-chemiczne są czynne, ale odwrotnie, one są czynne dla tego, że ono żyje. Nie materya żyje, ale pewna siła żyje w materyi, poruszą nią i nieustannie ją odmawia“.[4])

Jeżeli więc istnienia najprostszej rośliny nie można wytłumaczyć bez pierwiastka żywotnego, bez duszy w najszerszem tego słowa znaczeniu, cóż powiemy o życiu zwierzęcem, a szczególnie o życiu człowieka?

Człowiek, jak zwierzę, słyszy, widzi przedmioty zewnętrzne. Skąd pochodzi ta władza postrzegania zmysłowego?

Mówią, że pochodzi od nerwów, bo nerwy są organem sensacyi. Prawda, są narzędziem, ale nie podmiotem sensacyi. Podmiot czuje i pojmuje przez się, a dowód na to jest jasny. System bowiem nerwowy jest tylko materyą, jako taki, jest złożony, rozciągły, nie jest istotą jedną, ale mnóstwem istot; lecz istota która czuje, a tem bardziej istota, która myśli i chce, jest jedną, co w toku naszego rozumowania dokładniej wyjaśnimy.

Psychiczne więc zjawiska życia dowodzą istnienia odrębnego od materyi pierwiastka; bo jak zauważa św. Tomasz, „gdyby te objawy były wynikiem materyi, mielibyśmy najsłuszniejsze prawo zapytać: dla czego materya nie żyje zawsze i wszędzie, boć to rzecz oczywista, że jeżeli materya jest źródłem i przyczyną życia, to wszelkie ciało musi być istotą żyjącą czyli pierwiastkiem życia“.[1]) Wszelako co krok napotykamy ciała nieżywotne, a to dla tego, że życie nie jest istotną własnością materyi; bo gdyby życie należało do istoty materyi, toby nie podobna było znaleźć materyę bez życia: żadna bowiem substancya nie może być pozbawiona tego, co stanowi jej istotę.

Jeżeli więc życie nie jest istotnem materyi, skąd ono przychodzi, jeżeli nie od siły, dodanej do materyi, by jej udzielić własności, jakich sama nie posiadała? Materyalizm boi się tej siły, atoli przyznać ją musi, chybaby chciał zaprzeczyć faktu najoczywistszego w świecie.

Funkcye życia, jakie człowiek spełnia w ciele, a ponad nie świadomość siebie, myśli, sądy, wnioskowania, wolna wola, są to działania, do których materya, choćby najlepiej uorganizowana, zdolną nie jest.

[1]) Sum. Theol. I p. g. 75 a 1.

(Ciąg. dal. nast.)

[1]) Czy między królestwem roślinnem a królestwem zwierzęcem zachodzi jaka zasadnicza różnica?

Przyrodnicy jak i filozofowie nie zgadzają się z sobą na tym punkcie. Jedni utrzymują, że królestwo zwierzęce różni się od roślinnego dwojakiem znamieniem, samemu tylko zwierzęciu właściwem tj. czuciem świadomem i ruchem własnowolnym“.

Inni nie uznają tej zasadniczej różnicy. Ich zdaniem dwa te królestwa tworzą dwie linie rozchodzące się, ale z jednego punktu wychodzące, które rozdzielają się coraz bardziej, w miarę oddalania się od wspólnego początku. Utrzymują z Kland. Bernardem, że „zdolność czucia“ nie jest wyłączną własnością zwieszęcości (u zwierząt niższego rzędu czułość, jak twierdzą, jest tylko drażliwością, oddziaływaniem przeciw podrażnieniu), i że u pewnych roślin pełno jest przykładów ruchu, zastosowanego do pewnego celu itd. Wykazują nadto cały szereg kształtów pośrednich, które nie są ani roślinami, ani zwierzętami. Całe królestwo psychodiariów albo protistów. — Inne, powszechnie przyjęte znamię rozróżniające, tak się określa: „roślina żywi się materyami mineralnemi, zwierzę żywi się substancyami już przygotowanemi w królestwie roślinnem.

Jestto kwestya otwarta, i zupełnie dowolna. (Zobacz Duithé de Saint-Projet str. 169).

[2]) Listy o chemii.

[3]) Le règne animal str. 17.

[4]) De la vie et de l' intelligence.

KRONIKA.

Lwów, dnia 6 kwietnia.

Następny numer z powodu uroczystych świąt Wielkiejnocy wyjdzie we wtorek rano dla szan. prenumeratorów miejscowych, a we wtorek wieczór dla szan. prenumeratorów zamiejscowych, którzy więc w środę rano na swoich pocztach odebrać go będą mogli.

Biura administracyi zamknięte będą w niedzielę przez cały dzień, a w poniedziałek otwarte od 9 do 11 rano.

Szan. Przyjaciołom i Czytelnikom naszego pisma zasyłamy serdeczne „Wesołych Świąt!“

Mianowania. Prezydyum gal. kraj. Dyrekcyi skarbu zamianowało poborcami podatkowymi w IX kl. Fr. Gnadingera, K. Walka, F. Biłyka, M. Świcarskiego, E. Karpińskiego, A. Topolnickiego, J. Sawczyńskiego, S. Kowalczuka, F. Dudka, M. Pakosza. M. Wojtasiewicza, I. Schreibera i M. Zajączkowskiego;

Dalej kontrolorami podatkowymi w X kl.: Al. Piechowicza, J. Wiemutha, U. Pechnika, M. Rayskiego, G. Mazura, M. Pykosza, M. Stawińskiego, T. Jaworskiego, K. Herbsta, B. Hawryłowa, A. Podfilipskiego, M. Bujaka, F. Banasia, L. Łomeja, J. Krynickiego, Z. Błockiego, F. Fereka, F. Święcha, W. Mrozka i S. Gockiego;

następnie oficyałami podatkowymi w X. kl. Szaynowskiego, St. Rotha, L. Pieńczakowskiego, St. Turkiewicza, E. Gdulę, B. Kossaka, F. Sołtysa, F. Kalika, L. Stiebera, W. Tyszarskiego, B. Dubielewskiego, S. Skrzyszkowskiego, E. Freundlicha, K. Heftera, M. Gawańskiego, M. Żukowskiego, H. Pfeila, E. Wysokiego, E. Woryka, K. Fedynę, M. Daniszewskiego, J. Mozołowskiego, P. Bocheńskiego, E. Żukowskiego i J. Moskala;

adjunktami podatkowymi w XI. kl r.: St. Piotrowskiego, W. Perfeckiego, F. Wolfa, K. Niwickiego, J. Dronowicza, H. Schmidta, W. Kozankiewicza, A. Karpiaka, R. Lipińskiego, M. Dąbrowskiego, A. Hoszowskiego, T. Krynickiego, K. Heinricha, F. Moreau, M. Sienkiewicza, Wł. Gradzińskiego, E. Borzęckiego, J. Eislera, T. Stesłowicza, J. Zobaczewskiego, J. Durbakiewicza, B. Sekretę, J. Kordubę, A. Kamińskiego, J. Nikiforuka, J. Mazikiewicza, T. Kalinicza, J. Stökla, B. Dębickiego, G. Witomskiego, J. Grąbczewskiego, J. Deiblera i S. Olpińskiego;

dalej prow. adjunkta kasowego W. Jacyka stałym adjunktem a oficyała kasowego J. Durskiego prow. adjunktem we Lwowie, zaś oficyałów kas. Wł. Szymańskiego kasyerami w Krakowie, prow. oficyałów kas. M. Patraszewskiego i A. Kłodnickiego i adjunkta J. Soniewickiego stałymi oficyałami kas., a asystenta kas. Al. Dawidowicza, adjunkta St. Iwasieczkę prow. oficyałami kas., prow. asystentów kas. St. Petryńskiego i A. Simona stałymi asystentami kas. a praktykantów podatkowych M. Bladowskiego i M. Wilczka i praktykanta rach. M. Robaka prow. asystentami kasowymi,

wreszcie w etacie zarządów salinarnych adjunktów: J. Bartusia, P. Lisienieckiego i T. Cholewę zarządcami górniczymi elewów: W. Manna, M. Wielkopolskiego, M. Laureckiego i St. Skoczylasia adjuntami salinarnymi, a kontrolora St. Pappa kasyerem salinarnym.

Dyrekcya poczt przeniosła asystenta pocztowego M. Heilperna z Brodów do Podwołoczysk i zezwoliła na zamianę miejsc oficyałowi Michałowi Zawojskiemu z Krakowa i asystentowi Władysławowi Domiczkowi ze Lwowa.

Z armii. Jenerał major Schadek von Schadenfels komendant brygady obrony krajowej w Przemyślu przeniesiony został w stan spoczynku, z rangą marszałka polnego porucznika (Feldmarschallieutnant) ad honores

Komendantem brygady obrony krajowej w Przemyślu zamianowany został pułkownik Teodor Suchy, dotychczasowy komendant 6 pułku piechoty.

Feliks Thumen, na podstawie uchwały Izby radnej lwowskiego sądu karnego będzie za kaucyą 20.000 k. wypuszczony na wolną stopę.

Samobójstwo. Eugeniusz Bosztrom, 22-letni syn konduktora kolejowego, zastrzelił się dziś przed południem w obrębie pawilonu restauracyjnego w Parku Kilińskiego. Przyczyną samobójstwa miała być nieszczęśliwa miłość.

Pożarów było wczoraj aż cztery we Lwowie. O 6 po południu w realności przy ul. Hofmana 11 zajęła się belka wpuszczona w komin i płomienie poczęły już obejmować wiązanie dachowe. Straż ogień stłumiła. O 11 w nocy spaliła się na Janowskiem szopa z sianem i chlewki. — Nadto przy ul. Kleinowskiej 4 i Słonecznej 15 paliło się w kominach.

Posiedzenie kraj. komisyi przemysłowej zwołał marszałek kraj. na 13 bm. o 10 rano w gmachu sejmowym.

Śnieg. W Wielką sobotę o 7 rano począł we Lwowie padać śnieg dużemi płatami! Cały zaś następnie dzień było zimno i wietrzno.

W sprawie gimnazyum cieszyńskiego odbyło się 3 bm. zebranie, na które przybyło duchowieństwo, obywatelstwo okoliczne, mieszczanie i włościanie. Po przemówieniu posła dr. Niementowskiego *uchwaliło zebranie jednogłośnie, że pochwala dotychczasową działalność Koła polskiego* w sprawie upaństwowienia gimnazyum w Cieszynie a zarazem uchwaliło wysłać petycyę do Koła polskiego, by dalej najenergiczniej sprawę tę popierało.

W tej sprawie odbyły się dalej wiece w Jordanowie, Jaśle i Starym Sączu i uchwalono wysłać petycye bądź to do rady państwa, bądź to do Koła polskiego z prośbą o upaństwowienie gimnazyum cieszyńskiego. Ostrę formy, jakimi początkowo odznaczała się agitacya za upaństwowieniem gimnazyum łagodnieją; obecne wiece odbywają się po większej części spokojnie, bez krzyków i napaści, a uchwały ograniczają się na wysyłaniu petycyj.

Wiadomości o sprzedaży przez Annę Burową ks. Hohenlohemu gruntów nad Morskiem Okiem, zaprzecza połowicznie *Dziennik Polski*. Mianowicie pisze, iż „prawdą jest, że Burowa przegrała proces z Tow. tatrzańskiem i skazaną została na zapłacenie kosztów sądowych, wynoszących około 800 koron, ale o sprzedaży ks. Hohenlohemu gruntów nie ma mowy, bo Burowa jest tylko jedną z dwustu właścicieli idealnych części gruntów przy Morskiem Oku i fizycznie nie ma wydzielonego ani kawałka ziemi“.

Gdyby jednak prawdą było, iż sprzedała swoją idealną część księciu Hohenlohemu — co *Dziennik Polski* przypuszcza — w takim razie, zdaniem naszem, kwestya byłaby niemniej groźną, bo ks. Hohenlohe mógłby zażądać rozdziału idealnej wspólności, co nastąpićby musiało drogą sądowej licytacyi wszystkich gruntów. A przy takiej licytacyi któżby przelicytował ks. Hohenlohego? — Powtarzamy więc, że dokładne i prawdziwe wyjaśnienie tej przykrej sprawy jest konieczne.

Pogrzeb Adolfa Dobrjańskiego (ojca Olgi Hrabarowej) odbył się z przeszkodami dnia 24 marca, w majątku jego Czerterów (na Rusi węgierskiej). Ksiądz chciał go pochować w cerkwi i już grób tam kopać kazał. Temu się sprzeciwili chłopi, bo to przecie był wróg Węgier i „za życia nie chciał mieszkać pomiędzy swoimi, więc dlaczegoż mu po śmierci tęskno do nas? Nie chcemy modlić się nad jego grobem“. Daremnie ksiądz przedstawiał, że to był przecie wielki człowiek, godny ich szacunku. Grób w cerkwi zatem przysypano, i nieboszczyka pochowano na cmentarzu. Tak donosi *Pester Lloyd*.

Nowe armaty. Onegdaj skończyły się w hutach Skody w Pilznie czeskiem proby z nowem austryackiem działem marynarskiem, 24-centymetrowem, więc największego wagomiaru. Dano z nich po pięćdziesiąt strzałów nabojami wojennemi, i próba świetnie się udała. Cesarz gratulował firmie tego sukcesu. Austrya nie będzie więc potrzebowała zamawiać ciężkie działa u Kruppa.

Zuchwały zbrodniarz. Wczoraj — jak z Budapesztu telegrafują — do szynku Z. Blassa, położonego w centrum Budapesztu, wpadł robotnik Józef Kubik, uzbrojony w nóż i młot, i zamordował gospodarza, a następnie zrabował kasę, w której znajdowało się kilkaset koron. Zbrodniarzowi udało się uciec, policya jednak w ciągu dnia wykryła go. Uwięziony Kubik przyznał się zaraz do winy, opowiadając dokładnie o całem zdarzeniu. Powodem morderstwa była chęć zdobycia pieniędzy, które na kilka godzin przedtem widział w kasie szynkarza.

Katastrofa kolejowa. Z Madrytu telegrafują: Pociąg pospieszny dążący do granicy francuskiej wykoleił się w pobliżu miejscowości Ataguines. Dwóch konduktorów zginęło a palacz i 3 pasażerów jest rannych.

Królowa zakonnicą. Dziennik madrycki *Imparcial* donosi z Lizbony, że królowa portugalska, z powodu surowych środków, zarządzonych przez króla przeciw niekoncesyonowanym stowarzyszeniom religijnym, postanowiła wstąpić do klasztoru. Królowa Amelia ma lat 36, jest siostrą ks Filipa Orleańskiego a z małżeństwa jej z królem Karolem zrodziło się dwóch synów, następca tronu Ludwik Filip ks. Braganza i infant Manuel, ks. Beja.

Ze stowarzyszeń.

W kasynie miejskiem lwowskiem w sobotę 20 bm. staraniem tow. prawniczego koncert spacerowy połączony z tańcami.

Walne zgromadzenie stow. gospodnio-szynkarskiego we Lwowie dnia 9 bm. o 4 po południu w sali ratuszowej.

PODZIĘKOWANIE.

Za hojne bezpłatne udzielenie materyałów budowlanych dla rzymsko-katolic. kaplicy mszalnej w Mikuliczynie, składa niniejszem podpisany Komitet szczere podziękowanie **Wysokiemu Ministerstwu rolnictwa** we Wiedniu, tudzież **świetnej c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych Oddz. II.** we Lwowie, — zaś w szczególności **Jaśnie Wielmożnemu Panu ck. Nadzorcy Alfredowi Rosenbergowi** dyrektorowi dóbr państwowych za łaskawe, gorące i spieszne poparcie tej sprawy u odpowiednich władz.

Komitet budowy rzym. kat.
kaplicy mszalnej w Mikuliczynie.

Prawdziwe High-Life przedstawienie urządza codziennie dyr. Thorn w Colosseum przez wystawienie obecnego nowego programu znakomitej dobroci i pod każdym względem bardzo zabawnego, w którym udział biorą najznakomitsi artyści teatrów londyńskich i paryskich. Angielska pantomima Will Mora, zachwycająca iluzya „piękna Lilli unosząca się w powietrzu na tle wspaniale oświetlonego zegaru mistycznego“, humorystyczny brzuchomowca Nadrage, wywołujący wybuchy śmiechu, znakomita ekwilibrystka na trapezie Ballerini, cudowne pieski pana Arthura, świetna śpiewaczka koloraturowa pani Castelli de Vere, niezrównani tancerze Henry, wogóle wszystkie numera programu są godne widzenia i mogący najwybredniejszy gust publiczności zadowolić. W niedzielę i poniedziałek wielkanocny odbędą się przedstawienia popołudniowe i wieczorne z kompletnym programem.

Sztuki piękne.

Wieczorek humorystyczny Stanisława Modzelewskiego z współudziałem panny Kozierowskiej i pp. Pilarskiego, Wiesenberga, Martynowicza, Hölzla i Szczepańskiego odbędzie się w poniedziałek o $7^1/_2$ wieczór w sali Sokoła.

* **Lew Tołstoj** pracuje nad nową powieścią, która mieć będzie tytuł: „Kto ma słuszność?“ Porusza w niej palące kwestye towarzyskiego życia w dzisiejszej Rosyi. Rosyjska inteligencya będzie w niej przedstawiona jakby w żywych obrazach. Jeden fragment z tej powieści był przed kilku dniami odczytany w moskiewskiem kasynie szlacheckiem na dochód asylu sierót. Wywarł on na słuchaczach swoją siłą i świeżością przedstawienia rzeczy wielkie wrażenie. Oklaskiwano każde zdanie, zawierające aluzyę do obecnych stosunków w caracie.

Równocześnie władze rosyjskie pracują w myśl postanowienia synodu nad moralnem zgnieceniem Tołstoja. Cenzura zakazała zamieszczenia na wydawnictwie, od wielu lat już dozwolonych opowieści ludowych Tołstoja, jego wizerunku; gdy mimo to jeden drukarz wizerunek podał, został skazany na karę aresztu. W Simferopolu wygłosił prawosławny biskup Mikołaj w cerkwi katedralnej gwałtowne kazanie przeciw Tołstojowi i uczynił idee przez niego głoszone odpowiedzialnemi za wybuch ostatnich rozruchów studenckich.

MAŁY FEJLETON.

Święcone w dawnej Polsce.

Od najdawniejszych czasów święcone w kraju naszym odznaczało się obfitą — czasem nawet zbyt obfitą — zastawą stołu. Posłuchajmy, jak Mikołaj Pszonka, dworzanin hetmana Tarnowskiego, opisuje święcone u mieszczanina i rajcy krakowskiego, sławetnego Mikołaja Chroberskiego:

Nie potrafię wypowiedzieć, ani dać obrazu Waszeci, sercem najukochańsza Salusiu, jak tu (w Krakowie) rozgardyasz panuje podczas świąt Wielkanocnych Zmartwychwstania Pańskiego. A toć to nic nie widziałech i nie słyszałech podobnego w naszych stroniech. Tu mieszczanin może nauczyć się jak pan wojewoda, bo ma też w co. Wnijdziesz do komnaty, a tu jakby do skarbu. Na ścianach bogate obicia, szafy napełnione misami, krużami, puharami, srebrnemi czarami, aże ślepią ci oko. Sama gospodzie (pani domu), w zausznicach od rubinów, brylantów, perły na szyjej, jak groch największy, a tego nie para, ale pięć, ośm sznurków, a jedna w drugą, jak łza. Nie będę Waszeci opisywał onych szat jedwabnych, bo sama przy pomocy Boskiej masz też takoż na siebie co wdziać. Dziewki, przyznam się sumiennie Waszeci, gdyby Dyanny, chędogie, a prześliczne jedna nade drugą. Sami mieszczanie bogaci, najwięcej chodzi czarno. Oj! gdybyś Waszeć zobaczyła szpinki! szpinki u szyje tych Krezusów: a bo i to, Panie odpuśc, dyabeł im pieniędzy na to dawać musi! Ano też to oni handle prowadzą z połową świata, niedziw, a za (a czy) to mało niesie.

Ale już czas wielki, abym Waszeci opisał, com widział i pożywał na Święconem u Imci pana Mikołaja Chroberskiego, rajcy, mieszczanina uczciwego prawdziwie, ba, i wielce tu znaczącego, bo nawet u króla Imci nie osobliwość, mu widzianym być. Zaprosił on tedy na Święcone Imci pana hetmana, naszego pana pryncypała, z nami dworzany kilkoma, prosto z wotywy w kościele N. Panny Maryi, gdzie miłościwy pan nasz najjaśniejszy król z prześliczną królową swoją Basią, z całym dworem i z przedniejszemi pany znajdował się, a celebrował ks. Patrycy, wielki faworyt najmiłościwszego pana. Jak się tedy szczęśliwie przy Bożem błogosławieństwie zakończyła Msza św., pojechał nasz jaśnie wielmożny w swojej karocy, a my za nim na koń, prosto przed dom Imci pana Chroberskiego, na ulicę Bracką. Weślichmy do wielkiej izby, tuż przy boku pańskim. Pan hetman, w progach witany od Imci pani Chroberskiej, prześliczny zrobił jej afekt, a córę ich rozkwitającą, jakoby pączek róży, pannę Agniszkę, najmilej pocałował w czoło i zaraz wąsa podkręcił i błysnął na nią okiem. Atoli otwarły się drugie drzwi, dębowe, perłową macicą i hebanem wykładane, aż tam ja oczy zgubił, choć mi nie nowina bogactwa widzieć. Otóż, gdybyś waszeć patrzyła: stół okrągły na środku, wielki dębowy, żeby stu ludzi koło niego wygodnie siadło. Obrus jeden na nim wielki, ale w krzyż zeszywany, tak, że ledwie się wpatrując, bardzo poznać to. Na sześciu misach srebrnych, roboty wspaniałej, były mięsiwa wieprzowe, wędzone z zad. Na drugich sześciu było dwoje prosiąt okrąglutkich kiełbasy najmniej na cztery łokcie długie, a dziwnie pachnące i koloru krokoszowego, ciemnawego, ustrojone rzędami jaj święconych i pisanek, pomalowanych w przeróżnej barwie, ale najwięcej na rakowe.

Mięsiwo miało cudną powłokę z tłuszczu, w różową barwę wpadającą. Między temi misami stały figury z ciasta przedniego, wyobrażające dziwne zabawne historyjki. Poncyusz Piłat wyjmował kiełbasę Mahometowi, a wiadomo, że żydzi i turcy nie jedzą wieprzowiny, więc to na niech epigrama było pocieszne. Na samym środku stołu stał dziwnie piękny baranek z masła, wielkości naturalnej owieczki, ale jabych za cały stół wziął jemu oczy, a wszakoż to były dwa brylanty, jak laskowe orzechy w czarnej oprawie, „alias“: pierścienie ukryte w maśle, których tylko widać było, ile potrzeba dla okazania oczu. Tego baranka, na którym wełna maślana była nie do poznania od prawdziwej, robiła Imci panna Agniszka z rodzicem swoim. Pan hetman długo mu się przypatrywał; ale co tam u niego znaczą brylanty, kiedy on sam ma ich pełną rękojeść u karabeli; tylko go robota cieszyła, że mało jadł, tylko weń patrzał i na Imci pannę Agniszkę. Stary kilka razy poprawił karabelę, co znaczy u nas, że kontent i pełen afektu. Dalej tedy stały bańki srebrne, wyzłacane, z octem i oliwą i cztery konwie wielkiego starego miodu na tacach srebrnych, wyzłacanych, obstawione czarami, także wyzłacanemi. Dalej srebrne łódeczki z konfektami wszelkich owoców, jakie Pan Bóg w kraju dał. Stało też wino w gąsiorkach, prawda szklannych, ale te gąsiorki, stały w koszykach srebrnych, wyzłacanych, a główki miały szrubowane w zawój srebrny, a szkło, białe jak śnieg i gładkiej bardzo roboty.

Pomijam inne, drobniejsze rzeczy, bo już czas przystąpić do najważniejszych, które wasze Salusiu nie mało sobie lubujesz tj. kołaczów, placków, jajeczników, mazurków i Bóg spamięta ich miana, tych cudaczków rozmaitych, które okrążały jeden najważniejszy kołacz. Kołacz ten był owalowy, cyrkumferencyi z ośm łokci, gruby na dwie piędzi, a jakeśmy tylko weszli do izby, to już nam zapachniał swojemi przyprawami. Przy brzegach w koło niego, stały różne figurki: święci dwunastu Apostołów, udani jakc żywo, a to wszystko z ciasta.

Judasz mnie bardzo zabawił. W środku stał Zbawiciel nasz, Jezus Chrystus, z chorągiewką, a nad Nim unosił się anioł, na druciku u szabaśnika izdebnego nieznacznie w górze zawieszony, że zdawało się, jakoby leciał po niebie i z gęby wychodziły mu słowa: *Resurexit sicut dixit! Alleluja!* Inne placki wyobrażały podobne zjawiska.

Zabawiła mnie kąpiel, bo to był taki jeden placek, co miał w sobie sadzawkę z białego miodu i wyglądały z niej rybki i nimfy, kąpiące się, a Kupidyn strzelał do nich z łuku; ale zaniast w serca, to im bezecnik, Panie odpuść, mierzył w śliczne oczka, które zasłaniały sobie od wstydu. Robota tego była bardzo sztuczna.

Zaczęło się tedy, po zmówieniu zwyczajnych modlitw, pożywanie daru Bożego. Imci pan hetman, bardzo ochoczy, prosił, iżby mu wolno było gospodarzyć podług woli. Jadł wszystkiego po trochu i napił się miodu, wina nie chciał, mówiąc: Bodaj my go nie znali. Dużo nam szkodzi ten trunek! Zapłonił się na te słowa imci pan Chroberski, bowiem dał poznać, że zbytek nie chluba dla nas.

— Używajcie, waszmość panowie, hojności gospodarza, a skromnie i *honeste* — sam zaś pokłoniwszy się, pożegnał wszystkich i odjechał na zamek. Tu my dopiero zaczęliśmy repetować, co daj Boże. Miód i kołacz najgorzej trzeszczał. Zapomniałem waszeci powiedzieć, że w nim było sera ze trzy kamienie, miodu tyleż, innych przypraw nie liczę. Dziwnie smaczny.

Aż też przyszły żaki z owacyami. Głodomory te straszliwie się oblizywały, aż też nie na sucho odeszli. Każdy z nich dostał po całym bochnie chleba, po garnuszku przaśnego miodu, po kawalcu półłokciowym wędzonej, twardej kiełbasy z gorczycą, po kromie udźca wieprzowego, jak Bóg przykazał. W otwartości, szczerości i afekcie staropolskim, odbyliśmy tę na chwałę Opatrzności Pana Boga, katolicką biesiadę, każdy pożył, co chciał, nikt nie zalał, ale przy wesołem Alleluja! rozeszliśmy się i dosiadłszy koń, w imię Boże ruszylim na zamek, gdzie była radość ze Zmartwychwstania Pańskiego.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Urzędnik magistratu Stefan Wadowski usiłował wczoraj popołudniu odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru. Rana nie jest groźną.

— Stefan Wadowski praktykant konceptowy magistratu umarł skutkiem rany w lewej skroni, jaką zadał sobie wystrzałem z rewolweru w zamiarze samobójczym. Powodem samobójstwa ma być rozstrój nerwowy.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— W różnych miejscowościach odbędą się w czasie świąt wiece w sprawie nauki religii.

— Prusacy straszliwie się boją rzekomego zwrotu prześladowanych w ks. Poznańskiem Polaków w stronę Rosyi. Tymi „rosyjskiemi sympatyami Polaków“ zajmuje się prasa niemiecka, wypisując niemożliwe rzeczy. Tak n. p. *Tägl. Rundschau* zaprodukował się z takiem homerycznem głupstwem: „Nie jest tajemnicą, że nad Newą działają polskie wpływy celem pogorszenia stosunków niemiecko-rosyjskich; sądzą, że wojna niemiecko-rosyjska wyszłaby na ich korzyść. Polacy powinni wiedzieć, że w Prusiech są najlepiej sytuowani (?!) Groźby Polaków nikogo nie zastraszają“. Dotąd nikt jeszcze Prusakom nie groził. Sami wywołują ruch, którego się boją.

Gazeta kolońska zaś tak pisze: „*Dziennik poznański* i cała prasa tamtejsza grożą panslawizmem Polaków. A przecież w Rosyi gorzej postępują z Polakami, niż w Prusiech (chyba jednakowo.) Rząd pruski nie powinien się cofnąć przed niczem. (?!)“ *Dziennik poznański* przytaczając powyższe słowa, dodaje: Uznają Prusacy widocznie znaczenie ciężkiej pracy naszej w tak ciężkich warunkach, skoro się z naszem zachowaniem liczą.

— Na Kujawach folwark Złotowo, obszaru 670 morgów przeszedł w ręce niemieckie. Sprzedał go p. Dominiczak Niemcowi Rienau.

— *Gazeta Gdańska*, własność dotąd p. Bernarda Milskiego, przeszła na własność p. Józefa Palędzkiego, dotychczasowego długoletniego współpracownika tej gazety.

— W Lęborku na Pomorzu odbyła policya rewizyę u prezesa tow. ludowego p. Koszałki, skutkiem denuncyacyi „o agitacyę wielkopolską„

Nowości z konfekcyi damskiej poleca Magazyn Schayerów.

dla tego, że towarzystwo rozdało pomiędzy dzieci polskie elementarze i katechizmy.

— Sąd ławniczy w Bydgoszczy skazał 9 osób na kary pieniężne za śpiewanie pieśni do „Królowej Korony Polskiej“ po amatorskiem przedstawieniu.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— Od paru tygodni warszawski komitet cenzury otrzymał atrybucye centralnego komitetu, decydującego w kwestyi wydawania dzieł w języku polskim. Polskie firmy wydawnicze w Petersburgu. Odessie i Kijowie muszą dzieła przeznaczone do wydania poddawać pod rozpatrzenie warszawskiej cenzury.

— Pozwolenie, jakie otrzymał *Kuryer Polski* na przedrukowanie artykułu w onegdajszym *Ruskim Listoku*, uważają za objaw antiniemieckiego prądu w opinii rosyjskiej. Artykuł ten *R. Listoku* rozpatruje pytanie, czy ziści się Niemcom ich mrzonka o zniemczeniu Polaków i odpowiada: nie. Rosyanie nie mogą spokojnie patrzeć, jak Niemcy rozprawiają się z słowiańskim narodem. Polacy w ks. Poznańskiem pragną tylko, aby im wolno było być Polakami i katolikami, mówić językiem ojczystym i wyznawać własną religię. A Prusacy za to obwiniają ich o zdradę. Obwiniają ich o sympatye dla Rosyi. Czas zbliżenia się Polski i Rosyi jeszcze nie nastąpił, ale kończy się epoka zgubnych nieporozumień W stosunkach rosyjsko-polskich dużo zmieniło się na lepsze. Polityczne nieporozumienia są przemijające, a nasza współplemienność zostaje zawsze. Z tym czynnikiem muszą Niemcy liczyć się na seryo. Rosyjskie sympatye są po stronie słowiańskiego narodu i sprawiedliwości.

Ostatnie wiadomości.

„Czas“ otrzymał wczoraj z Warszawy wiadomość, że gener. gubernatorem warszawskim zamianowany został gener.-adjutant Czertkow b. gen gubernator kijowski. Wiadomość tę podaje „Czas“ z zastrzeżeniem i wydaje się ona mało prawdopodobną. Czertkow jest już starcem i od dwudziestu prawie lat nie miał żadnego udziału w życiu publicznem i urzędowem.

Do wiadomości o mianowaniu gen. Czertkowa generał-gubernatorem warszawskim dodaje *Czas*, że gdy proponowani pierwotnie Dragomirow i Woroncow-Daszkow nie przyjęli urzędu, powziął car zamiar mianowania jednego z Wielkich książąt. Projekt ten car wkrótce zaniechał. Wybrano osobną dla tej sprawy komisyę złożoną z Wielkich książąt i generałów. Komisya ta zaproponowała Czertkowa, dla którego też ułożono instrukcyę.

Potwierdzenie wiadomości o nominacyi Czertkowa nie nadeszło.

Z Petersburga donoszą, że ministrem oświaty w miejsce zabitego Bogoljepowa ma zostać obecny szef najwyższej cenzury książę Mikołaj Szachowski. Mianowanie to byłoby gorżkiem rozczarowaniem dla studentów i rozbudziłoby jeszcze większe niezadowolenie. Ks. Szachowski jest wiernym wyznawcą Pobiedonoscewa i jemu tylko zawdzięczałby swoją nominacyę. Podczas całej swej działalności ks. Szachowski sympatyzował zawsze z dążeniami moskiewskiej partyi narodowej i z panslawistami. Zawsze był zaciętym wrogiem wszelkiej wolnomyślności.

Zdaje się więc, że usiłowania postępowej partyi, aby na czele ministerstwa oświaty postawić senatora Koni, spełzły na niczem. Widocznie wpływ Pobiedonoscewa przeważa na dworze i jego kreatura zostanie ministrem oświaty.

Książę Meszczerski w swoim *Graždaninie* wydaje potępiający sąd o rosyjskiej administracyi nauczenia. Kreśli charakterystykę trzech ostatnich ministrów oświaty: Tołstoja, Deljanowa i Bogoljepowa i donosi, że oni są powodem niezadowolenia studentów. Niezadowolenie to ks. Meszczerski usprawiedliwia. Minister Tołstoj — mówi on — zabił swoim systemem wszelkie życie w zakładach naukowych. Deljanów zadania swego nie brał na seryo, a Bogoljepow był zawsze chwiejny i niezdecydowany. W ten sposób stworzyli ci ministrowie położenie, z którego nie ma wyjścia. Jedynym środkiem do sanacyi tych stosunków jest zupełna reorganizacya systemu nauczania. I tego, a niczego więcej, nie domagają się studencyi.

Usunięcie się eskadry rosyjskiej od uroczystości tulońskich tłumaczą półurzędowcy francuscy tem, że rząd rosyjski, skoro eskadra jego bawi właśnie w pobliżu Tulonu, chciał, aby powitała Loubeta przez swoich marynarzy—z drugiej atoli strony sądził, że to nie wypada, aby obecność zbyt wielkiej eskadry rosyjskiej alterowała ściśle ograniczony charakter (odwdzięczenia się za to, że eskadra francuska w roku zeszłym powitała króla Humberta w Sardynii) przyjacielskiej manifestacyi włosko francuskiej.

Gdyby eskadra rosyjska pospołu z francuską teraz powitała banderę włoską w Tulonie, mogłoby powstać podejrzenie, że Francya i Rosya pragną odstręczyć Włochy od trójprzymierza. Tego należało uniknąć, zwłaszcza, że Rosya i Francya pragną utrzymywać przyjacielskie stosunki z Włochami, ale dalej się posunąć teraz nie myślą.

Wszystko to być może, ale dlaczego tak późno dostrzegła to Rosya?

Według wiadomości berlińskich z Rzymu, kanclerz Bülow, bawiący teraz w Wenecyi, zjedzie się jeszcze po raz wtóry z Zanardellim w jednem z miast północno-wschodnich.

Telegramy i telefonematy.

Anglia i Transvaal.

Paryż 6 kwietnia. „Matin“ ogłasza interwiew z Krügerem, w którym on oświadcza, że gdyby Anglicy nie byli ślepi, to musieliby przyznać Boerom żądaną niezawisłość, gdyż w zamian za to gotowi Boerzy ponieść znaczne ofiary i poczynić wielkie ustępstwa, a wówczas pokój w Afryce południowej byłby na zawsze zepewniony

Londyn 6 kwietnia. Kitchener telegrafuje z Pretoryi: Pułkownik Plumer i generał French obsadzili kilka miejscowości i zabrali Boerom jedno działo, wiele wozów i bydła. Wielu Boerów dostało się do niewoli. Część Boerów przekroczyła rzekę Oranje, wracając z kolonij Przylądka do Oranii.

W Chinach.

Londyn 6 kwietnia. Do „Biura Reutera“ donoszą z Pekinu: Odpowiedź rządu chińskiego, dana Rosyi, tej treści, że ugody mandżurskiej nie mogą Chiny przyjąć z powodu sprzeciwiania się wicekrólów i mocarstw, jest tu uważana nie, jako absolutna odmowa, a raczej jako środek do uzyskania zwłoki, ażeby sprawę w późniejszym czasie załatwić.

Pekin 6 kwietnia. Posłowie zagraniczni poczynili kroki u rządu chińskiego celem odstąpienia przezeń wyspy Kulagsu w porcie Amoy na kolonię dla cudzoziemców.

Petersburg 6 kwietnia. „Prawit. Wiestnik“ ogłasza obszerny chronologiczny przegląd wszystkich dyplomatycznych rokowań mocarstw z pełnomocnikami chińskimi w Tientsinie i Pekinie. Nawiązując do tego „Wiestnik“ oświadcza, że rząd rosyjski wypracował program utrzymania stałego porządku w Chinach i przywrócenia tam normalnych stosunków. W odpowiedzi na alarmujące pogłoski rozpowszechnione w prasie zagranicznej o zamiarach rządu rosyjskiego, „Prawit. Wiestnik“ oświadcza, że Rosya gotową jest opuścić Mandżuryę z chwilą, gdy tam nastaną znowu stosunki normalne. Dopóki to wszakże nie nastąpi, okupacya Mandżuryi ze strony Rosyi trwać musi.

Londyn 6 kwietnia. Jak dzienniki poranne donoszą z Pekinu, sir Robert Hart wypracował szczegółowy program, oraz ułożył propozycye co do zabezpieczenia sumy wynagrodzenia. które mają zapłacić Chiny. Pomiędzy propozycyami znajduje się np. taka, aby zafantować podatek od soli, dalej aby zabrać podatek od mniejszych okrętów, jakoteż aby oktrojować specyalny podatek w Pekinie, w wysokości pół miliona taelsów rocznie.

Różne.

Wiedeń 6 kwietnia. Międzynarodowy kongres dla zwalczania alkoholizmu, któremu przewodniczyć będzie minister oświaty Hartel, zostanie otwarty d. 9 bm. Otworzy go imieniem rządu prezydent ministrów dr. Koerber.

Paryż 6 kwietnia. Centralny komitet socyalistów zaprotestował przeciw rozwiązaniu stowarzyszeń socyalistycznych w Nizzy i przeciw wydaleniu z tego miasta socyalistów włoskich. Komitet wzywa deputowanych socyalistów, by rzecz tę poruszyli w Izbie.

Tulon 6 kwietnia. Pozostająca pod komendą admirała Dirilewa eskadra rosyjska dzis opuściła port tutejszy.

Londyn 6 kwietnia. „Times“ donosi z Wellingtonu w Nowej Zelandyi, że akcya rządu francuskiego, który wzmacnia marynarkę swą na Oceanie Spokojnym, wywołała zaniepokojenie władz angielskich. Rząd angielski widzi w tej akcyi zagrożenie swoich interesów w południowej części Oceanu Spokojnego.

Petersburg 6 kwietnia. W miejsce księcia Oldenburskiego przewodniczącym komisyi dla zwalczania dżumy zamianowany został minister spraw wewn. Sipiagin.

Bukareszt 6 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza pismo króla do prezydenta ministrów, w którem powiedziano, że licząc się z trudnościami finansowemi kraju, król na równi z wszystkimi obywatelami poczuwa się do ofiar i życzy sobie, aby tak samo, jak urzędnikom państwowym potrąca się pewną część ich płac na rzecz funduszów państwowych, także i jego listę cywilną zredukowano. Zaoszczędzona w ten sposób suma służyć ma celom ogólno państwowym. Jutro nastąpi otwarcie parlamentu.

Waszyngton 6 kwietnia. Donoszą z Manili, że Aguinaldo zostanie wypuszczony na wolność po wydaniu manifestu do rodaków. by poszli za jego przykładem. Na razie zostaje pod dozorem w Manili, a gdyby się zachował nielojalnie będzie oddany pod sąd.

Pacyfikacyi wyspy spodziewają się na Zielone święta.

Sofia 6 kwietnia. Były prezydent ministrów i przywódca stronnictwa narodowego, dr. Stoiłow, umarł dziś w nocy.

Konstantynopol 6 kwietnia. ks. Jerzy bawarski (Wnuk. ces. Fr. Józefa) przybył tu w przejeździe. Sułtan przyjął księcia na prywatnej audyencyi, wyraził żal, że książę, który już wyjeżdża, nie może dłużej zostać w Konstantynopolu, zaprosił go. by go później odwiedził. Sułtan nadał też księciu Jerzemu order „Osmania z brylantemi.

Genewa 6 kwietnia. Wczoraj wieczór odbył się tu mityng z protestem przeciw wydaniu anarchisty Jaffeia Włochom Na zgromadzeniu wystąpili mowcy anarchistyczni i socyaliści. Po mityngu, udało się kilkuset studentów przeważnie Rosyan przed konsulat rosyjski i urządziło tam demonstracyę. Demonstranci zerwali szyld z godłem rosyjskiem, podeptali go nogami, wśród okrzyków „pereat“ i gwizdu.

Stąd udał się tłum do konsulatu włoskiego, chcąc urządzić tu demonstracyę, czemu atoli przeszkodziła żandarmerya. Wówczas udali się demonstranci do prywatnego pomieszkania włoskiego konsula i urządzili demonstracyę. Po północy zapanował spokój. Dotychczas nie przedsięwzięto żadnych aresztowań. Głównymi sprawcami demonstracyi są Rosyanie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 6 kwietnia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 12 minut 30 po połdniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 710 25, węg. zakładu kredyt. 714·—, Anglobanku 280 50, Unionbanku 569 00, Banku dla krajów koronny h 429·50, Bankvereinu 499·—, Bodencreditu —·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 696·—, kolei południowej —·—, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 508·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 486·—, Rima Muranya 521·50, pragskiego towarz. żel. 1800, fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe —·—, oblig. węg. indemniz. —·—, renta majowa 98·35, austr. renta koronowa —·—, węg. renta koronowa 93·10, 56-let. listy tow. kredyt. ziemski —·—, 4-procent. listy banku krajow. —·—, $4^1/_2$-procent. listy banku krajow. —·—, 4-procent listy banku hipotecznego —·—, $4^1/_2$-procent. listy banku hipotecznego —·—, 5-procent. listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·30, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 93·—, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·50, losy tureckie 108·50, marki 117·60, ruble 253·75

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 5 kwietnia. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 7·45 do 7·60, pszenica gotowa nowa 7·— do 7·35, żyto gotowe 6·60 do 6·80, żyto gotowe na terminy 6·20 do 6 75, owies obroczny gotowy 6·45 do 6·70, owies na terminy 6·40 do 6·65 jęczmień pastewny 5·45 do 5·70, jęczmień brow. 6 40 do 6·75, groch do gotowania 7·50, do 11·50, wyka 8·—, do 8·50, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 6·20 do 6·50, hreczka 7·— do 7·25, koniczyna czerwona galicyjska 42·— do 60·—, biała 35·— do 75·—, tymotka 20 — do 26·—, szwedzka 50·— do 90·—. kukurudza stara —·— do ——, nowa 5·90 do 6·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —.— do —·—, rzepak 10 25 do 10·60, groch pastewny 6·50 do 6·75, lnianka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16·75 do 17·25 na terminy 16·25 do 16 50. warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 6 kwietnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·85 do 7 88, na maj-czerwiec 7·96 do 7.97, na jesień 7·98 do 7·99, żyto na wiosnę 8·01 do 8·02, na maj-czerwiec 8·— do 8·01, na jesień 7·14 do 7·15, kukurudza na maj-czerwiec 5·49 do 5·50, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·61 do 5·62, na wrzesień-październik 5.78 do 5.79, owies na wiosnę 6·95 do 6·96, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień —·— do —·—, rzepak na sierpień-wrzesień 13·— do 13·10, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: : spokojne.
Stan powietrza pięknie.

Budapeszt dnia 6 kwietnia.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·61 do 7·62, na maj 7·68 do 7.69, na październik 7·70 do 7·71, żyto na kwiecień 7·65 do 7·66, na październik 6·71 do 6·73, owies na kwiec. 6·56 do 6·58, na październik 5·67 do 5·70, kukurudza na maj 5·21 do 5·22, na lipiec 5·34 do 5·35, rzepak na sierpień 12·50 do 12·60.

Oferty na pszenicę dostateczne.
Chęć kupna dobra.
Usposobienie lepsze.
Stan powietrza: pogoda.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Fasadowe Farby trwałe na słoty do malowania budynków, w 40 przeróżnych wzorach, rozpuszczalne w wapnie, równające się malowidłu olejnemu, kilo od 16 ct. wyżej. Karton wzorów i sposób użycia gratis i franco.
CARL KRONSTEINER, Wien, III Hauptstrasse Nr. 120.

Kleinoschegg Goldmarke najlepszy szampan

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsyi), gastralgii, utracie sił i apetytu. — Znajduje się w głównych aptekach.

Z żołądkiem postępuje wielu bardzo niedbale, jak gdyby tenże mniej był wart od innych organów, których niemoc zaniepokaja np. płuca. A przecież, kiedy żołądek nie funkcyonuje regularnie, zanika siła i zdolność do pracy całego ciała. Jest zatem powinnością każdego człowieka baczyć na najmniejsze zaburzenia żołądka i starać się o rychło uregulowanie. Najlepiej nadaje się do tego celu od lat 40 uznany za najlepszy dra Rosa balsam żołądkowy z apteki B. Fragnera, ck. nadwornego dostawcy w Pradze. Balsam ten jest i w tutejszych aptekach do nabycia.

Specyalista w chorobach ocznych
Dr. Leon Gruder
b. e. asystent, pierwszy operator i demonstrator na klinice ocznej radcy dworu prof. Fuchsa we Wiedniu ordynuje obecnie przy ul. Krakowskiej 26

Zbierajcie używane marki pocztowe wszystkich krajów i różnego gatunku nawet najzwyklejsze celem przygotowania biednych chłopców do stanu kapłańskiego. Daje się w zamian ładne pamiątki religijne, jak krzyżyki, medaliki św. Antoniego i św. dziecięcia Jezus z Pragi. Zapytania i posyłki adresować należy: Biuro Betlehem, Bregenz (Vorarlberg).

Pierwszorzędna morawska fabryka koniaku **Ignacego Frankla w Bisenz** poleca **COGNAC** równający się zupełnie renomowanym francuskim wyrobom. Skrzynki próbne zawierające 2 oryg. flaszki kosztują 4 zł. franco za pobraniem pocztowem.

Zakład fryzyerski Edw. Grillmayera przeniesiony obecnie **do Hotelu Żorża,** wspaniale urządzony, z osobnym pokojem DO CZESANIA PAŃ, poleca wielki wybór perfumeryi, przyrządów toaletowych, jako też duży zapas peruk, który jako fryzyer miejskiego teatru lwowskiego, mając sporo na składzie, wypożycza także teatrom amatorskim, prowincyonalnym. Ceny umiarkowane.

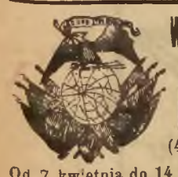
W Pasażu Hausmana LWOWSKIE Foto-Plastikon (46 razy premiowane) Od 7 kwietnia do 14 kwietnia do widzenia **Wielkanoo w Rzymie.** Wstęp 10 centów.

Cognac stary z wina własnego chowu dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 kor. albo 2 litry kor. 16. młody 2 litry kor. 9·60.
Wino łagodne, dobrze wyleżane dostarcza od 56 litrów wzwyż białe litr 48, 56, 64, 72 hl., czerwone 52, 64, 80 hl. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr zamek **Golić** przy **Gonobitz** w Styrji

100—300 złr. miesięcznie mogą osoby każdego stanu i w każdej miejscowości pewnie i rzetelnie bez kapitału i ryzyka zarobić, sprzedając pewne dozwolone papiery państwowe i losy. Zgłoszenia do **LUDWIG ÖSTERREICHER** VIII Deutschegasse 8 **Budapest.**

Bolesław Mikuliński
krawiec męski.
dostawca wszelkich sukien uniformowych
Dla c. k. kolei państwowej, c. k. poczty i telegrafów, c. k. straży skarbowej } i innych instytucyj.
Urządził wielką pracownię krawiecką
we Lwowie przy ul. Wałowej l. 15. I. p.
Przyjmuje każde zamówienie na ubiory męskie i wykonuje takowe jak najstaranniej według najnowszej mody po możliwie niskich cenach.
Polecając się Szan. Publiczności z poważaniem
BOLESŁAW MIKULIŃSKI, Lwów, ul. Wałowa 15, I. p.

Uzdrowisko
Teplitz-Schönau
W CZECHACH, w prześlicznem położeniu w pośrodku Kruszcowych gór, od setek lat znane **sławne gorące, alkaliczno-solne źródła** (23° do 37° R.) Leczenie **trwa bez przerwy przez cały rok.**
Wyśmienite z powodu **nieprześcignionej skuteczności** przeciwko **podagrze, reumatyzmowi, paraliżom**, skrofulicznym nabrzmieniom, **newralgii** i innym **chorobom nerwowym**; o **znakomitych skutkach** przy przebiegu słabości powstałych z ran od postrzału i cięć, po **złamaniu kości**, przy **zesztywnieniu stawów i skrzywieniach.**
Miastowe zakłady kąpielowe: **Kaiserbad Stadt bad, Steinbad. Schlangenbad, Stephansbad.** Księcia Clary zakłady kąpielowe: **Herrenhaus, Fürstenbad** Deutsches Haus, Neubad. **Wszelkich wyjaśnień** udziela urząd gminny, jakoteż miastowy kąpielowy inspektorat i księcia Clary Zarząd dóbr w Teplitz-Schönau w Czechach. 7206

Bardzo korzystne ZASTĘPSTWO
dla kupców towarami żelaznymi i innych osób.
Celem wprowadzenia nowych, wypróbowanych **KÓŁ do wozów** i pojazdów miejskich, które to koła mają zalety kół gumowych, a przewyższają je o wiele wytrzymałością i taniością, poszukuje pewna fabryka (towarzystwo komandytowe) poważnych firm żelaznych jako zastępców. — Zapytania należy wysełać pod literami **„J. Z. 704“ do Biura anonsów Haasenstein & Vogler (Otto Maass), Wiedeń I., Wallfischgasse 10**

Szkółki leśno-ogrodowe
TADEUSZA hr. ŁUBIEŃSKIEGO
w Zassowie pod Czarną
poleca do kultur wiosennych:
nasiona i sadzonki leśne, drzewa i krzewy ozdobne, tudzież **rośliny pnące trwałe**, po cenach najniższych.
Katalogi na żądanie opłatnie.

LINOLEUM 7236
(specyalny interes)
na wskróś w jednym kolorze, krajowe i zagraniczne wyroby,
najtrwalsze pokrycie posadzki na całe pokoje, także jako chodniki, dywaniki przed umywalnie i duże dywany.
F. C. Collmann's Nachfolger A. Reichle, Wien, I. Kolowratring 3.

Kąpiele Millstatt w KARYNTYI,
oddalone o małą godzinę od stacyi kolejowej Spital n. Drawą, są obecnie prawie najulubieńszym letnim pobytem w kraju. Jest dwóch lekarzy, apteka, trzy razy dziennie łączność z pocztą, urząd telegraficzny. Klimat jest nadzwyczaj zdrowy, łagodny a nie za gorący. Doskonała woda źródlana, piękne przechadzki, ocieniony park i lasy szpilkowe, wąwozy, otwarte miejsca na Lawn-Tennis, elektryczne oświetlenie. Wspaniałe wycieczki w okolicę, pieszo, parowymi okrętami albo powozami. Bardzo dobre i tanie zajazdy, jakoteż prywatne mieszkania do prowadzenia własnej kuchni Zimne kąpiele w jeziorze a ciepłe w wannie, szkoła do pływania, wiosłowania i żaglowania. 7256
Wyjaśnień udziela bezpłatnie: **Gmina Millstatt.**

7185 Nowy racyonalny sposób leczenia. Świadectwa znakomitych lekarzy. Nieszkodliwe, bez medycyny.
Wszystkim chorym na nerwy
najgoręcej poleca się broszurę wyszłą w 26 nakładach **Romana Weissmanna**:
Ueber Nervenkrankheiten und Schlagfluss, Vorbeugung und Heilung.
Bezpłatnie można otrzymać z księgarni: **Carl Valentin's Sohn, Fünfkirchen.**

Dr. Brehmer'a
sławne na cały świat
sanatoryum dla chorych na płuca
Görbersdorf, Szląsk. 7104
Zarząd rozseła prospekta **bezpłatnie.**

SANTAL MIDY
f. MIDY, aptekarza w Paryżu
UPOWAŻNIONE W ROSSYI
Essencya Santalu zawarta w Kapsułkach zalecaną jest przez lekarzy przeciw rzeżączek i słabości sekretnych zamiast kopaiwy i kubeby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela niepiżyjemnej woni i zapobiega duszności.
Dla uniknienia fałszerstw i podrabiań, wymagać stępla jak dołączony obok w kolorze czarnym znajdującego się na każdej kapsułce.
Skład w głównych aptekach.
We Lwowie u pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Ruckera i Sklepińskiego.

Przeciw trudnemu trawieniu, katarowi żołądka kiszek, hemoroidom, cierpieniom wątroby, biednicy, uderzeniom krwi jest zalecaną
Scheringa esencya pepsynowa
(wedle przepisu tajnego radcy prof. Dr. **O. Liebreicha**) ze świetnym skutkiem Działa **w wysokim stopniu na podniesienie apetytu. wzmocnienie żołądka i dobre trawienie.** — We Lwowie w apt. P. Mikolascha i A. Sklepińskiego.
Schering's Grüne Apotheke, Berlin N.

KUSZCZAK i ZUBIK Lwów, plac Halicki, polecają **Wełny, Jedwabie, Perkale, Satyny,** po cenach najtańszych. Próbki — franco.

FERNOLENDT

Czernidło na buty — najlepsze w świecie, daje prędko połysk długo trwający i konserwuje skórę. **Skład fabryczny: Wien, I. Schuierstrasse Nr. 21,**

Rok założenia 1832. G. N. 7/4. **Wszędzie do nabycia.**

Obszerną broszurę o **Truskawcu** wysyła na żądanie **Zarząd.**

W pierwszym i trzecim sezonie o 30 procent taniej.

W TRUSKAWCU

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem: 7260

Reumatyzm, podagrę, otyłość, choroby nerkowe i pęcherza, astmę, ischias, choroby kobiece, choroby sercowe i żołądkowe.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

MASZYNKI amerykańskie do siekania mięsa po złr. 3·—, — **Sita** włosiane poczwórne do przecierania mięsa po 1·—, 1.20 i 1·60 złr. poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego

Półgąski po litewsku

na surowo do jedzenia, po 2 złr. za kilo. Dwor Łapszyn, Brzeżany.

Reperacye i kompletne odnowienia powozów wykonuje najtaniej i w najkrótszym czasie fabryka powozów LICKENDORFA, Lwów, ul. Żulińskiego 4.

Za 5-halerzową markę,

którą nalepić należy na kartce korespondencyjnej i odesłać pod adresem liberzeckiej firmy: **Franz Rehwald Söhne, Wien II/8,** otrzyma każdy gratis i franco eleganckie i tanie **wzory materyj na ubrania.**

Świeże nasiona jarzyn, kwiatów, buraków pastewnych, koniczyn i traw. **Wieńce grobowe i pogrzebowe,** świeże, sztuczne i metalowe. **Bukiety i wieńce** z kwiatów świeżych każdego czasu. Przepyszne **pierniki spasowskie** ½ kilo 80 ct. **Stary miód Zagłoby,** wyśmienity, prawdziwy szlachecki, duża szampanówka 1 zł. 20 ct. Poleca zawsze na składzie handel nasion, roślin i kwiatów **ZYGMUNTA MĘKARSKIEGO** we Lwowie, plac Halicki l. 1. — Cennik na żądanie franco.

Marka ochronna: **Kotwica**

LINIMENT. CAPS. COMP.

z RICHTERA apteki w PRADZE,

uznane ogólnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną **„kotwicą"** z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat oryginalny.

Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, Ulica Elżbiety.

Dachówkę

ciągniętą I. kl.

znakomitej jakości

posiada w zapasie i poleca

Fabryka w Polance „Karol"

koło Krosna.

— Cenniki na żądanie. —

1 Marca został wygrany — wzięty na raty — główny los Bazylika na 40.000 koron.

Popłatne zatrudnienie

znajdą przyzwoite osoby każdego stanu, przez sprzedaż na raty miesięczne na mój rachunek prawnie dozwolonych oryginalnych losów. **Miesięcznie 300 do 400 koron można łatwo zarobić.** Zgłoszenia do firmy mojej istniejącej od r. 1866. Dom bankowy **K. Fuchs, Budapest, IV., Kecskemétergasse 1.**

BITTNER'a spirytus szpilkowy

jest niezbędnym w pokoju dla dzieci i chorych, jakoteż w każdym pokoju położniczym, bo jest on

środkiem desinfekcyjnym

który napełnia pokój nadzwyczaj miłym prawdziwym zapachem leśnym i przynosi do pokoju zozonizowany kwasoród. Jest niezbędnym środkiem inhalacyjnym w chorobach przewodu oddechowego i systemu nerwowego, znakomitą prezerwatywą jako woda do ust przeciw cierpieniom gardła i jamy ustnej. **Prawdziwe jedynie u**

Juliusza Bittnera

aptekarza w Reichenau, N. Austrya.

Cena rozsyłkowa z Reichenau N. Austrya i skrzynka z 6 flaszkami k. 8, z 12 flaszkami 14 k. 40 h, z 16 flaszkami k. 18, 1 patent. rozpylacz k. 3·60, 1 pojedyńczy rozpylacz bez balonika 80 hl. Ceny w składzie we Lwowie w aptekach Piotra Mikolascha, 1 flaszka spirytusu szpilkowego 1 k. 60 h. — 6 flaszek 8 kor., rozpylacze jak wyżej.

Prawdziwy tylko z marką ochronną! Der **„Patent-Zerstäubungs-Apparat"** posiada firma **„Bittner, Reichenau N. Oe"** 7012

Marka ochronna.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów do nabycia u

A. Maczuskiego w Wiedniu

III/2 Erdbergerlände 2.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najlepiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny,** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flasz. **ekstratu orzechowego** k. 6 i 3
1 **pudełko z 6 flaszk. na próbę** k. 7·50
Mleko orzechowe, reger. włosów k. 6 i 3
Pomada orzechowa i olejki orzech. 4 i 2
Pasta orzechowa do cieniow. brody k. 2
Ekstrakt orzechowy podwójny barwa na brodę . . . . . k. 6 i 4

We Lwowie u **Zygmunta Ruckera** apt. i w składzie materyałów **Al. Hübnera.**

Przy kupnie zwracać uwagę, aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów. 7197

Tylko złr. 3

Najstosowniejszy podarunek na

uroczystości

lub jako pamiątka zmarłych

7119 Zażożony w roku 1879.

Portrety naturalnej wielkości

z każdej nadesłanej fotografii. Termin wykonania 10 dni. Podobieństwo zapewnione. — Fotografię zwracam nieuszkodzoną.

Premiowany zakład sztuk pięknych

Siegfried Bodascher

Wien, II., Praterstrasse 61.

Adwokat dr. Fedak

przeniósł swoją kancelaryę na ul. Sykstuską l. 48.

Krople do zębów

(dawniej **Liton** zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 80 h. i 1 k 20 h We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece J. Drągowskiego.

Dowód oczywisty. 6972

Dowód oczywisty, że wartość spożywcza produktów owsianych przewyższa wszelkie inne produkta zbożowe.

Dowód oczywisty, że wikt owsiany służy znakomicie tak dzieciom, nerwowym, chorym na żołądek, jak i wogóle każdemu.

Dowód oczywisty, że Quäker Oats, jako najlepszy wyrób z owsa łuszczonego, służy do przyrządzania taksamo smacznych zup, polewek, kasz i legumin, jakie przyrządzamy z mąki, ryżu itp.

We wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów dostać można

Quäker Oats

Woda Lwowska

J. Ihnatowicza

odznacza się przyjemnym i długotrwałym zapachem.

Cena 3 k., 1·60 i 80 h.

Kąpiele im. św. Katarzyny

koło POCZATEK.

Starodawne, ulubione zacisze wśród szumnych lasów Czesko-Morawskiej wyżyny, rozgłośne swem **zdrowem powietrzem,** kryształową wodą, umiejętnie urządzonym wodoleczniczym zakładem, przez zawodowych ludzi prowadzonym, z przewiewnymi, parowymi, słonecznymi i elektrycznymi łazienkami. Mieszkania dogodne. Kuchnia znamienita we własnym zarządzie.

Kąpiele udzielają skutecznej pomocy w zachodzących, przez lekarzy wskazanych chorobach za pomocą odpowiedniego leczenia wodą elektryzowaną, mięszeniem (masażem) i ćwiczeniami ciała, i wskazanym sposobem odżywiania się

oraz dostarczają pożądanych warunków **przyjemnego pobytu letniego,** swem powabnem położeniem, uroczą okolicą, urządzonymi ogrodami, wycieczkami leśnymi, pływalnią, bciskiem gier i wszelkimi odpowiednimi zabawami.

Okres kąpielowy rozpoczyna się 16 kwietnia. 7252

Szczegółowych objaśnień udziela zarząd kąpieli.

Dr. Józ. Wieser, kier. lekarz. **Wład. Brdlik,** właściciel.

Linia Hollandya — Ameryka Rotterdam — Nowy-York.

Najbliższy odjazd:

11 kwietnia „Statendam" 6 popoł 18 kwietnia „Potsdam" o 12·30 popoł.
25 kwietnia „Maasdam" o 6·30 popoł. 2 maja „Rotterdam" o 12·30 popoł.

Nowe parowce o podwójnych śrubach:

Rotterdamm 8302 ton, Statendam 10.320 ton, Postdam 12.500 ton.

Cena kajuty pierwszej klasy od 240 kor. wyżej } od przystani
kajuty drugiej klasy od 216 kor. wyżej }

III. klasa 197 kor. 40 h. od Wiednia.

Biuro we Wiedniu: dla kajut: I. Kolowratring 10; dla III. klasy: IV Weyringergasse 7 A. — Filie austr. w Bernie, w Insbruckn i Tryeście.

Comp.

Ekstrakt mięsny

od dawna udowodniony jako pierwszorzędny artykuł kuchenny, za dodaniem którego są znakomite posilne zupy, również i mięso bardzo dobre i soczyste, na co w każdej prawie rodzinie kładą główny nacisk.

Ażeby mięso soczystem uczynić, wkłada się je zamiast do zimnej, do kipiącej wody na ogniu i w tejże wodzie trzeba je gotować, a gdyby przez to rosołowi brakowało na mocy, dodać ekstraktu mięsnego Liebig'a.

Trzeba uważać na to, ażeby dostać tylko prawdziwy Liebig'a Ekstrakt mięsny, a poznać to łatwo można po niebieskim podpisie

w poprzek etykiety.

Franc. Joh. Kwizda c. i k. austr. węg. król. rumuń. i książęco bułgarski nadworny dostawca. Apteka obwodowa w Korneuburgu.

Bogato ilustrowane cenniki gratis i franco.

Dla cierpiących na wypukliny!

Właśnie wyszło nowe wydanie broszury o leczeniu różnego rodzaju wypuklin podbrzusznych **Dra M. Reimannsa.** Takowa rozesłaną będzie zupełnie bezpłatnie na każde żądanie. Aresować należy: 6946

Dr. M. Reimanns,

444 Wien, VII/2 Nr. 62. Postfach.

35—47% oszczędności

opału fabrycznego. 4472

Ruszty patentu Kudlicza

dostarcza

FABRYKA MASZYN „PERKUN"

Biuro informacyjne i skład podręczny:

Kopernika 18.

Kosztorysy bezpłatnie.

HERBABNY'ego

Syrop wapienno-żelazisty

z podfosforanu wapna.

Od lat 30 zalecają lekarze gorąco powyższy środek z powodu jego własności **rozrzedzania i usuwania flegmy,** zmniejszania **potów w nocy** i niedopuszczania do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzając do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do **wytwarzania krwi,** zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych ułatwia im **twerzenie się kości** 7006

Cena flaszki złr. 1·25, pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.

Należy wyraźnie żądać: **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego".** Jako dowód tożsamości znajduje się w szklance również na kapsli od flaszki nazwisko **„Herbabny",** oraz jest każda flaszka zaopatrzona obok odbitą urzędownie zaprotokołowaną marką ochronną, które to znaki tożsamości przestrzegać upraszamy.

Główny skład rozsyłkowy

Wiedeń, Apteka „zur Barmherzigkeit"

VII./1 Kaiserstrasse 74 i 75.

Składy przeważnie w aptekach we Lwowie, Krakowie, Czerniowcach i na prow.

Dr. Rosy Balsam | **Pragska maść**

na żołądek | **z apteki B. FRAGNERA w Pradze** | **domowa**

jest od przeszło lat 30 znanym **środkiem domowym,** lekko **rozwalniającym i pobudzającym apetyt.** Trawienie wzmacnia, a przy ciągłem używaniu stale reguluje.

Duża flaszka 1 złr., mała 50 ct.

za poprzedniem nadesłaniem 1 zł. 28 ct. na dużą a 75 ct na małą flaszkę, zostaje to już wysłane opłacone do każdej stacyi austr. węg. monarchii.

jest dawnym, najpierw w Pradze używanym środkiem domowym, który utrzymuje rany w czystości, ochrania od zapaleń, bole koi i działa chłodząco.

W dawkach po 35 ct. i 25 ct.

Pocztą o 6 ct. więcej.

za poprzedniem nadesłaniem 1 zł. 58 ct. poszle się 4/1 dawki, za 1 zł. 68 ct. 6/2 dawki, za 2 zł. 30 ct. 6/1 dawki, za 2 zł. 48 ct. 9/2 dawek opłacone do każdej stacyi Austr. Węgier.

Przestroga. Wszystkie części opakowania zaopatrzone są tu uwidocznioną marką ochron.

Skład główny:

Apteka B. FRAGNERA c. k. nadw. dostawcy „zum schwarzen Adler"

Prag, Kleinseite 203, Ecke d. Nerundgasse. 7205

Godzienna wysyłka. Składy we wszystkich aptekach Austro-Węgier. We Lwowie w znaczn. aptekach.

HELLA PASTYLKI TAMARYNDOWE

są więcej niż od 15 lat jako wypróbowany, przyjemnie smakujący i łagodnie działający **środek przeczyszczający** ogólnie wprowadzone: wybitni lekarze zalecają szczególniej **kobietom i dzieciom,** niemniej mężczyznom, prowadzącym siedzeniowe życie, cierpiącym na hemoroidy i t. d. i dają im pierwszeństwo przed drogiemi przetworami, tudzież wszelkiemi ostro działającemi pigułkami i gorzkiemi wyciągami. **Cena pudełka 75 ct.** Równie łagodnie przeczyszczający skutek osiągnięty zostaje

Hella ekstraktem tamaryndowym

który rozpuszczony w wodzie daje napój przyjemnego, odświeżającego smaku i używany obok pa tylek dopomaga ich działaniu. **Cena flaszki 75 ct. Sprzedaż cząstkowa we wszystkich aptekach. Wysyłka pocztowa przez aptekarza G. Hella w Opawie, skład hurtowny G. Hell & Co., Wiedeń, I. Sterngasse 8**

Miejsca nabycia we Lwowie: w aptekach pp.: Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, A. Łazowskiego, A. Ehrbara, Z. Haya, K. Sklepińskiego, J Wewiórskiego, Dr. Zarzyckiego i A. Rappaporta — dalej w aptekach pp.: *w Brodach* u Kulaka, *w Borszczowie* u M. Piotrowskiego, *w Brzeżanach* u A. Dursta, J. Nahlika, *w Brzozowie* u Halamy spadk., *w Chyrowie* u Lewickiego, *w Drohobyczu* u A. Korzeniowskiego, G. Tobiaszka, *w Jarosławiu* u J. Angermanna, J. Rohma; *w Kołomyi* u Pawłowskiego, Stenzla, Witosławskiego; *w Kamionce* u Pilewskiego; *w Przemyślu* we wszystkich 4 aptekach: *w Rzeszowie* u Karpińskiego, Prona, *w Samborze* u J. Aleksiewicza i Herdliczki spadk.; *w Stanisławowie* we wszystkich 3 aptekach; *w Skolem* u apt. Lechowskiego, dalej *w Stryju, w Tarnopolu,* jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi.

POCHODNIE SMOŁOWE

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów.

najtaniej do nabycia

W. CZOPP, Żółkiewska 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.